Nr. 149. Kraków, piątek 28 maja 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 334.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Kościół a naród.

Przez dziewięć wieków naród fundował kościoły i składał w nich najdroższe swoje pamiątki, znosił do nich wszystko, cokolwiek było widomym znakiem jego doli i niedoli, jego zwycięstw i nieszczęść, jego rozwoju kulturalnego, jego misyi historycznej, jego męczeństwa i poświęcenia, aby przyszłym pokoleniom dawało świadectwo jego chwały.

Ufał naród, że buduje trwałe arki przymierza między dawnemi a młodszemi laty i rozrzewniony, rozmodlony składał w nich broń swego rycerza, swych myśli przędzę i swych uczuć kwiaty.

Ufał naród, że katedra na Wawelu będzie najwspanialszą arką przymierza i znosząc przez wieki do tego narodowego pamiątek kościoła wszystko, co świadczy o najwyższem bohaterstwie miecza i ducha w narodzie, łudził się, że stwarza sobie Panteon narodowy.

Łudził się!

Albowiem, mając moralne prawo własności, nie troszczył się o formalne prawo własności. I składał łatwowiernie w obce ręce swoje pamiątki. Nie zwracał wcale uwagi na to, bo pojęcia katolicyzmu i polskości zrosły się niestety w jedno w jego umyśle.

Aż pewnego razu przychodzi z nową danią do narodowego mauzoleum, a tu czyjaś ręka zamyka przed nim podwoje, nie wpuszcza go, nie pozwala mu złożyć tam symbolu tego, co ukochał. I dowiaduje się naród, że nie on jest tam właścicielem i gospodarzem, lecz ktoś obcy, obcy duchem narodowi, niezależny od narodu, nieodpowiedzialny przed narodem.

— Nie pozwalam! — wyrzekł kardynał i co mu kto zrobi?

— Niech prochy Słowackiego spoczną w Panteonie narodowym: — woła naród.

— Nie pozwalam! — brzmi w odpowiedzi głos księcia-biskupa Puzyny.

On jest gospodarzem katedry, z ramienia jej właściciela: rzymskiego kościoła, i ma prawo przekreślić wolę całego narodu! Ma prawo, bo naród nie jest właścicielem swojej własności... Wydał ją naród w obce ręce i teraz jak żebrak został odpędzony od bram...

Tak Rzym gospodarował w Polsce przez dziewięć wieków, tak gospodaruje w niej do dziś dnia.

Czas otrzeźwieć, czas otrząsnąć ze siebie „tego polipa, co lud wyssał blady“, zrzucić z siebie „tę Dejaniry palącą koszulę“!

Anglicy mają swój Westminster, Francuzi swój Panteon. Ale też w Anglii była Reformacya, we Francyi Rewolucya.

Nie! Z rzymskim kościołem niemasz paktów, gdy duch narodu przerósł gotyckie sklepienia. Wtłoczyć go pod nie napowrót — pragnie Rzym. A co się nie da wtłoczyć — odciąć! Ale naród nie może pozwolić na takie poobcinanie go, na takie okalecenie.

Więc jedno jest tylko wyjście: wyjście stamtąd, gdzie za ciasno, gdzie obcy gospodarzą — tam, gdzie naród sam sobie gospodarzem będzie.

Nie wpuszczają Słowackiego do katedry — zabierzmy z niej i Mickiewicza, wyjdźmy z niej i zbudujmy dla ducha polskiego nowy, świecki, narodowy Panteon!

Położenie gabinetu bar. Bienertha.

Wiedeń, 26 maja.

Z chwilą zbliżenia się dnia ponownego otwarcia parlamentu bar. Bienerth coraz bardziej zaczyna przychodzić do przekonania, że położenie jego staje się niemożliwem do utrzymania. Zwłoka, uzyskana przez wcześniejsze rozpoczęcie feryj świątecznych, przez co niebezpieczna dla rządu dyskusya nad wnioskiem nagłym Susterszica w sprawie banku bośniackiego przesuniętą została na sesyę poświąteczną, była tylko chwilowym ratunkiem; rząd, który ciągle narzeka, że parlament nie pracuje, sam spowodował niepotrzebną przerwę, aby mieć czas do zakulisowych intryg, do pozyskania wahających się, do nastraszenia otwartych przeciwników.

W międzyczasie komisya budżetowa pracuje normalnie, ale wielkiem jeszcze jest pytaniem, czy elaborat komisyi zostanie w tem samem tempie załatwiony w plenum. A rzecz ta jest dla rządu kwestyą pierwszorzędnego znaczenia; z dniem 30 czerwca upływa półroczne prowizoryum budżetu, zatem rząd musi — w razie niezałatwienia budżetu przez czerwiec — prosić o ponowne prowizoryum. Dyskusya czy to nad normalnym, czy to nad prowizorycznym budżetem jest w parlamencie austryackim tradycyjnie dyskusyą polityczną, w której stronnictwa zaznaczają swoje stanowisko wobec rządu, a uchwalenie, względnie odmówienie budżetu decyduje o jego losie. Takiej właśnie dyskusyi rząd ma dużo powodów się obawiać. Nie mając pewnej większości, zdany na poparcie Niemców i bezwzględne — jak każdy rząd wogóle — poparcie Koła polskiego, musi bar. Bienerth liczyć się z tem, że ma przeciw sobie zwartą opozycyę socyalnych demokratów, Unii słowiańskiej, Rusinów i innych drobniejszych grup, które mimo zasadniczej różnicy w poglądach politycznych, w jednem są zgodne, mianowicie, że obecny gabinet Bienerth-Biliński nie powinien dłużej istnieć w interesie ludów austryackich, zagrożonych w swej egzystencyi ekonomicznej niebywałymi projektami finansowymi.

Że sytuacya gabinetu jest tak nieprzyjemną, jak wyżej przedstawiliśmy, potwierdzają dwa charakterystyczne doniesienia: po pierwsze Koło polskie od dwóch dni prowadzi tajne konszachty z protektorami galicyjskich szwindlów wyborczych, z chrześcijańsko-socyalnymi, a przedmiotem tych narad nie może być nic innego, jak tylko utrzymanie drogich zarówno Niemcom jak i kołowcom głów Bienertha i Bilińskiego. Interes chrześcijańsko-socyalnych w utrzymaniu gabinetu jest zrozumiałym z tego powodu, że oni mogą być uważani za twórców obecnego systemu, oraz że jako Niemcy popierają rząd, który występuje przeciw Czechom. Natomiast Koło polskie specyalnego interesu politycznego w utrzymaniu gabinetu nie ma, ale za to Koło nie odmówiło jeszcze nigdy swej pomocy żadnemu gabinetowi (wyjątek stanowi bar. Gautsch, któremu Koło odmówiło poparcia za jego nawrócenie się do reformy wyborczej) po prostu dlatego, że istnienie ¾ części mandatów kołowych jest od każdego rządu zawisłem.

Drugiem charakterystycznym objawem jest pewność zwycięstwa, okazywana przez Czechów. Organ Kramarza „Den“ na podstawie najlepszych informacyj stwierdza, że położenie gabinetu jest krytyczne do tego stopnia, że bar. Bienerth nosi się z zamiarem zaproponowania cesarzowi powołania wybitnych parlamentarzystów dla otrzymania autentycznych informacyj. Byłby to w dziejach austryackich fakt niebywały, gdyż w Austryi cesarz nigdy nie radzi się parlamentarzystów, jak to jest stałą zasadą na Węgrzech, lecz zawsze z polecenia ustępującego szefa rządu mianuje jego następcę.

Jeżeli bar. Bienerth, który z dumą zastrzegł się przeciw nazywaniu swego gabinetu parlamentarnym, rzeczywiście zamierza uciec się do tak niezwykłego zamanifestowania siły i znaczenia parlamentu, byłby to najlepszy dowód, że narzekania jego trabantów prasowych na tenże parlament są nieszczere, a konsekwencyą tego powinno być — ustąpienie przed wolą tego parlamentu.

Sytuacya dla rządu jest obecnie tak rozpaczliwą, że chce on ratować się, poświęcając — jak podają pisma wiedeńskie — projekt podatku od piwa, byle tylko uratować podatek od wódki, a z nim i swój byt. Należy jednak na podstawie wszystkich danych stwierdzić, że i ta ucieczka przed ogólnym krzykiem protestu nie zdoła odwrócić od gabinetu jego przeznaczenia. Za dużo nieudolności, za dużo grzechów ma rząd bar. Bienertha na swem sumieniu, aby parlament ludowy miał go pardonować, nawet gdyby jeszcze głośniej przyznawał się do grzechów.

Mowa „Słowianina bez zastrzeżeń“.

Na konferencyi delegatów słowiańskich w Petersburgu neosłowianin p. Dmowski ubolewał, że na ogół neoslawizm poniósł w polityce porażki i to na korzyść Niemiec.

Jeden tylko dostrzegł wypadek radosny na horyzoncie słowiańskim: to oficyalne osiągnięcie niezależności przez Bułgaryę. Mowca winszuje Bułgaryi tego sukcesu. Dalej tłómaczy się, dlaczego mimo że jest Słowianinem milczał w sprawie bośniackiej: wszystko, coby się w tej sprawie rzekło, w konsekwencyi wypadłoby na korzyść Berlina. Obecnie oświadcza, że skoro Rosya nie była w stanie oderwać Bośni od Austro-Węgier, powinna była zrezygnować z czynienia trudności, ażeby nie dać Niemcom pola do zdobycia tryumfu dyplomatycznego.

Jako Słowianin p. Dmowski prócz w sprawy Bułgarów i Bośniaków *tertio loco* wejrzał i w sprawy polskie: ubolewał, że wielu członków zjazdu praskiego głosowało w Dumie przeciwko dopuszczeniu Polaków na stanowiska sędziowskie. Aby idee neosłowiańskie mogły się krzewić, trzebaby wyjść poza parę ogólników, rzuconych w Pradze. Ściślejsze określenie podstaw „neoslawizmu“ skurczy w Rosyi liczbę jego zwolenników, ale bez tego dalsze istnienie ruchu jest niemożliwe.

Dalej stwierdza p. Dmowski, iż polscy delegaci nie byli optymistami w Pradze; wiedzieli, iż praskie nie zmienią kursu polityki rosyjskiej. Ale jako prawi Słowianie żądać mogą, by hasła słowiańskie nie służyły polityce przeciwsłowiańskiej.

Po tem stwierdzeniu, iż nie wierzył w jakąś korzyść dla Polaków, płynącą z polityki słowiańskiej, lecz że jest tylko stróżem jej czystości — p. Dmowski oświadczył, że w razie dojścia kiedyś do panowania Niemców nad Wisłą, Polacy potrafią się obronić siłami własnemi.

W końcu mowca poniekąd usprawiedliwia i wyjaśnia, dlaczego neoslawizm napotkał na pewien sceptycyzm polskich polityków galicyjskich. Nie chcą oni narażać obecnego swego stanu, względnie korzystnego, dla haseł niewypraktykowanych — i tu Słowianin p. Dmowski ubolewa, że takich praktycznych

Tajemnicza przepaska.

Obrazek obyczajowy z życia dworu carskiego.

(Przekład z rosyjskiego).

1

I.

Jej Cesarska Mość przy bostonie była roztargniena. Kilka razy, zamieniając porozumiewawcze spojrzenia w milczeniu, partnerzy jej markowali zadanie wyraźnie fałszywe. Czy myśli jej były pochłonięte sprawami państwa, czy też kłopotami rodzinnymi, sam nawet wszechwiedzący hrabia nie wiedział. Wreszcie, jakby ciągnąc dalej zaczętą rozmowę, zwróciła się Jej Wysokość do obecnej przy grze damy honorowej następczyni tronu:

— Cóż, pani moja, czy nie masz mi do zakomunikowania żadnych nowości?

Dama honorowa była trochę głucha i lękliwa, tak że hrabia musiał ją zlekka trącić kolanem pod stołem, pierwej nie zdążyła ona zmiarkować, co odpowiedzieć na niespodziewane pytanie cesarzowej; lecz ta, nie czekając odpowiedzi, ciągnęła dalej z wyrazem niezadowolenia.

— Możesz powtórzyć odemnie, że dłużej tego nie zniosę. Jak chcecie, tak róbcie, lecz zapamiętaj sobie: jeżeli jeszcze w ciągu trzech miesięcy nie zauważycie żadnych następstw, to miejcie tylko do siebie pretensyę, wtedy ja użyję swoich sposobów. A termin daję wystarczający nawet nie dla takiej bagatelnej sprawy.

I bardzo rozstrojona Jej Wysokość raczyła oddalić się do swoich apartamentów, nie dokończywszy nawet zwykłej partyi.

— Tak, tak, rzecz to wielkiej doniosłości państwowej — wyrzekł książę Semen Władimirowicz, zbierając rozrzucone karty.

— Ale cóż radzisz robić, łaskawco, ojcze kochany — zwróciła się do niego dama honorowa prawie z płaczem.

— Jakżeż pojąć te słowa należy?

— Z całą gorliwością wypełnić wolę monarchini i nietylko błagać o pomoc wszechmocnego, ale i wszelkich ziemskich środków i starań dołożyć — z subtelnym uśmiechem kończył doświadczony dworak, wpprawiając damę honorową w pewne zmieszanie.

II.

Sierżant gwardyi Aleksander Pleszczejew spał jeszcze, kiedy przyniesiono mu sztafetę z rozkazem: nie ociągając się ani chwili stawić się przed komendantem, jaśnie oświeconym księciem L.

Pleszczejew był jeszcze bardzo młody, wysmukły, zgrabny, pięknością młodzieńczą podobny Kupidynowi, i bardzo nieśmiały.

Miesiąc dopiero upłynął od czasu, gdy z dalekich symbirskich dóbr rodowych swej matki, właścicielki stepowego folwarku, przyjechał odbywać służbę ojczyźnie. Stołeczne i dworskie obyczaje wywoływały w nim zachwyt niemały — nie odważył się on jednak jeszcze zakosztować wszystkich zakazanych pomąt. To też nie kłamał wcale, pisząc do zaręczonej z nim od lat 7 Zosieńki, córki sąsiada:

„Wiele pięknych dam widzieć mi się tu przytrafiło, ale jedynie Twoja piękność, mój aniele, lśni dla mnie blaskiem niewymownym. A w karty nie gram dlatego, ponieważ gra takowa często rozpustą się kończy.

Całuję papę i mamę
i pozostaję wiernym sługą Twoim
aż do końca dni
Aleksander Pleszczejew
Gwardyi Jej Cesarskiej Wysokości
sierżant.“

Niespodziewany rozkaz księcia, o surowości którego krążyły wieści najstraszniejsze, wprawił młodzieńca w strach zupełnie zrozumiały. Myśli o wiecznem zesłaniu, a może nawet i haniebnej kaźni, aż się zaroiły w jego głowie, chociaż i nie czuł za sobą żadnej winy.

Drżącemi rękoma wciągnął na siebie uniform, starając się nie zapomnieć o żadnym guziku, i upadł na kolana przed obrazem św. Jerzego Zwycięzcy, którym błogosławiła go matka przy odjeździe. A wychodząc z domu, szeptał załośnie:

— O mamo, mamo! Czy ty czujesz, jakie srogie mnie czekają terminy? I gdzie ja mam znaleźć obronę dla mej główeńki biednej!

III.

Zaanonsowawszy się, Pleszczejew został wprowadzony do księcia w tej samej chwili. Książę siedział w fotelu przy wielkim stole i z początku nie zwracał wcale uwagi na wprowadzonego, a ten stał, prezentując z nogi na nogę, zmartwiały ze strachu. Wyglądu księcia zresztą nie można było nazwać groźnym. Książę był bardzo szczupły, wzrostu niewielkiego; twarz miał całą zarośniętą żółtą szczeciną; oczy wąskie, przymrużone, w których nie można było dopatrzeć się ani gniewu, ani przychylności, głos cieby i słodziutki; obejście łaskawe, ale tej łaskawości właśnie bali się wszyscy gorzej, niż srogości u innych.

Jeszcze raz przerzucił książę papiery, zachmurzył się, podniósł znienacka oczy i jakby się zdziwił, spostrzegłszy przed sobą Pleszczejewa.

— Co pewiesz dobrego, zuchu? — łaskawie zapytał — zaśpiewał książę.

— Podług rozkazu Waszej Jasności spieszyłem nieociągając ani chwili — wyrecytował szybko nasz bohater tonem służbistym.

— A czy wiesz ty, sokoliku, poco zaniepokoić cię i wezwać do siebie raczyłem?

— Nie śmiem wiedzieć, Wasza Jasność.

— No dowiesz się, dowiesz — przed wami nic się nie skryje.

I tak dobrodusznie uśmiechał się przy tem, że strach już począł opuszczać Pleszczejewa, gdy książę, jakby to spostrzegłszy, nagle zażądał:

— Podaj mi szpadę swoją, sierżancie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

argumentów, któreby owych sceptyków nawróciły, słowiańska polityka Rosyi dziś nie nastręcza.

* * *

Sprostowania, które prof. Rydygier nadesłał do pism lwowskich, stwierdzają mylność depesz petersburskich, jakoby on pospieszył na panslawistyczny zjazd do Petersburga.

Pan Dmowski wyruszył tedy nad Newę sam i tam dopiero przyłączyło się doń paru innych Słowian „iz Paliaków".

* * *

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu wielkosłowiańskiego zjazdu obradowano pod przewodnictwem posła do austryackiej rady państwa Hribara nad kwestyą banku słowiańskiego. Hribar przedstawiając sprawę podniósł, że na założenie tego banku potrzeba 50 milionów koron i dodał, że Czesi mieli postanowić przyczynić się do tej kwoty sześcioma milionami, a południowi Słowianie półtrzecia milionem. Zgromadzeni uznali jednogłośnie potrzebę założenia tego banku, który miałby rozwinąć działalność na komercyalną i przemysłową pracę Słowiańszczyzny. Uchwalono wybrać komisyę dla szczegółowego opracowania tych podstawowych zasad.

Urzędnicze związki zawodowe.

Ruch syndykalny wśród francuskich funkcyonaryuszów państwowych.

Paryż, 22 maja.

Ruch syndykalny wśród funkcyonaryuszów państwowych jest najnowszym przejawem ruchu proletaryackiego i pomimo swej młodości robi on zadziwiające postępy, ogarniając coraz szersze i szersze masy apatycznych dotychczas urzędników, przenosząc się poza granice swej kolebki, Francyi i budząc echa w Niemczech, Belgii.

Jest to jedna z tych kwestyj, które nieproszone wchodzą na porządek dzienny i bez radykalnego rozwiązania nie dają się z niego usunąć, a ponieważ żadne jeszcze z państw europejskich kwestyi tej nie rozwiązało, nie będzie więc zbytecznem, jeżeli rozpatrzymy warunki w jakich syndykalny ruch urzędniczy powstał we Francyi, jakie przechodził koleje i wreszcie, jaką formę rząd pragnąłby mu nadać.

* * *

Prawem, regulującem kwestye francuskich związków zawodowych jest prawo z dnia 21 marca 1884 roku; redakcya jego nie jest zbyt jasną i dopuszcza różnorodne, wprost przeciwne tłómaczenia, co było nieraz powodem procesów a nawet w 1894 r. przyczyną obalenia ministerstwa. Już od samej chwili uchwalenia prawa chodziło wciąż o rozstrzygnięcie pytania: czy urzędnicy i robotnicy zajęci bądź w administracyi, bądź w przedsiębiorstwach państwowych (fabryki tytoniu, zapałek, doki itp.) mogą korzystać z prawa 1884 r.?

Początkowo próbowano przejść milcząco koło tej kwestyi, pozostawiając jej załatwienie biegowi wypadków i oto wtedy powstają syndykaty robotników pracujących w fabrykach tytoniu i zapałek (monopol), prochu, w magazynach i warsztatach wojskowych, dalej syndykaty personalu zajętego sporządzaniem i utrzymaniem linii telegraficznej i telefonów, syndykaty personalu służby gminnej, departamentalnej i t. p. Wówczas to minister wojny, generał André i minister marynarki Pelletan wchodzą w stałe i ścisłe stosunki z syndykatami swych podwładnych, pracujących w arsenałach i portach, polecając władzom wojennym i portowym brać pod uwagę wszystkie żądania i wskazówki syndykatów; minister Millerand proteguje powstający syndykat robotników poczt, telegrafu i telefonu, za jego poparciem powstaje „ogólne stowarzyszenie niższych funkcyonaryuszów poczt i telegrafu", następnie „Stowarzyszenie ogólne funkcyonaryuszów P.T.T." i wreszcie „Stowarzyszenie inkasentek i funkcyonaryuszek P. T. T.".

Te ostatnie stowarzyszenia, choć i miały charakter związków zawodowych, nie przyjęły jednak tej nazwy, ale też wówczas, wobec poparcia osobistego ministra, nie zdawało się im to być koniecznem, bo i pod tą postacią potrafiły one wywierać wpływ na władze publiczne, już to by otrzymać korzystne dla siebie prawa, już to by dać posłuch żądaniom swym wobec przełożonych.

Powstając, korzystały stowarzyszenia te nie z prawa o związkach zawodowych, lecz z świeżo uchwalonego (1 lipca 1901) prawa o wolności stowarzyszeń, które nie miało jednakże nic wspólnego z syndykatami, ponieważ prawo 1884 r. pozostało w dalszym ciągu w mocy działania.

Tak, jak i wyżej wymienione stowarzyszenia powstała Federacya robotników drogowych, następnie poważne i liczne „Przyjacielskie stowarzyszenie" nauczycieli szkół średnich, wreszcie na początku 1905 r., jako uwieńczenie całości — „Ogólna Federacya zawodowych stowarzyszeń funkcyonaryuszy cywilnych państwa".

Ruch wyżej opisany, rozwijający się pomyślnie i bez żadnych ofiar ludzkich, wpłynął sam przez się na swój dalszy rozwój i stowarzyszenia rosną jak grzyby po deszczu: to powstaje i przyłącza się do Federacyi stowarzyszenie personalu ministeryum prac publicznych, to funkcyonaryuszy podatków pośrednich, to znów bezpośrednich i tak prawie że bez końca. Zdawało się, że przyszłość pomyślna ruchu jest zapewnioną, że po założeniu Federacyi jeden już tylko krok dzieli funkcyonaryuszy od uznania stowarzyszeń ich za syndykaty, od przystąpienia do Giełd pracy i do „Ogólnej konfederacyi pracy", tymczasem przyszłość zachowała dla tej części proletaryatu jeszcze sporo niespodzianek.

Mówiliśmy wyżej o życzliwości niektórych ministrów dla robotniczych związków i dla stowarzyszeń funkcyonaryuszy, ale ministrowie zbyt często się zmieniają, poglądy ich na podstawowe kwestye różnią się nieraz zasadniczo, tak, że stowarzyszenia zakładane na podstawie prawa 1901 roku znalazły się bez prawnego oparcia, bez opieki, zdane na łaskę i niełaskę ministrów, którzy to zaprzeczali im atrybucyi stowarzyszeń zawodowych, to zmniejszali ich prawa nabyte, lub też nie zwracali najmniejszej uwagi na wyrażane przez nie życzenia. Zaczęły się prześladowania, kary sądowe, wyroki i kasacye...

By raz z tą kwestyą skończyć, a równocześnie nie chcąc wszystkim funkcyonaryuszom państwowym przyznać prawa łączenia się w związki na podstawie prawa 1884 r., Izba deputowanych wyznaczyła w 1905 roku komisyę parlamentarną w celu wystudyowania i wygotowania reformy powyższego prawa. Dzisiejszy minister robót publicznych, którego nadużycia w departamencie doprowadziły do dwukrotnego wybuchu strejku w roku bieżącym, p. Barthou, był wówczas sprawozdawcą komisyi i on to w jej imieniu proponował dopuścić do korzystania z prawa 1884 roku „tych robotników i funkcyonaryuszy państwa, departamentów i gmin, którzy nie otrzymali przez delegacyę cząstki władzy państwowej". Do tej kategoryi, według p. Fontaine'a, dyrektora departamentu pracy w ówczesnem ministeryum handlu, należą wszyscy ci, którzy „spełniają bądź ścisłe rozkazy, sami ich nie wydając, bądź też posługi techniczne, a więc: urzędnicy biurowi, komisanci, urzędnicy kolei państwowych, poczt i telegrafów, nauczyciele, inżynierzy i t. p." I choć takie określenie podlega licznym krytykom, jako nieścisłe i dające administracyi możność nadużyć, jednakowoż przyjęcie projektu komisyi z dodaniem powyższego określenia byłoby już ważnym krokiem naprzód: duża część proletaryatu urzędniczego zdobyłaby trwały grunt, podstawę do walki.

Tymczasem rząd w osobie ministra Rouvier'a stanowczo sprzeciwił się projektowi, twierdząc, że pozwolenie łączenia się w związki zawodowe nawet niższym funkcyonaryuszom jest niedopuszczalnem ze względu na zabezpieczenie prawidłowego funkcyonowania służby państwowej.

Widzimy obecnie aż nadto dobrze, co jest wart taki argument. W chwili obecnej P. T. T. nie ma syndykatu, bo niedawno założony istnieje zaledwie teoretycznie, a tymczasem walka z rządem trwa, pociągająe za sobą dezorganizacyę służby państwowej na całej przestrzeni Francyi.

A cóż byłoby dopiero, gdyby strejk przybrał szersze rozmiary?

W 1905 r. większość Izby podzieliła się przy głosowaniu nad wyżej wzmiankowaną kwestyą, a nie chcąc utrudniać działalności ministeryum, w którem na temże tle już się odbyła scysya, odłożyła jej rozstrzygnięcie do „lepszych czasów", tak, że dopiero teraz otrzymał ją w dziedzictwie gabinet p. Clemenceau. Cztery lata minęło, a sprawa nie posunęła się ani na włos: „stowarzyszenia" są bezsilne przeciw zakusom ze strony ministrów i ich pomocników; w którem ministeryum niema korupcyi pieniężnej, tam conajmniej panuje wszechpotężna protekcya, obsadzanie miejsc i awansowanie swych znajomych, wyborców i t. p.

Przeciwko temu protestowali P. T. T., żądając zarazem usunięcia podsekretarza stanu Simyan'a, znienawidzonego jak za ogólne postępowanie, tak i za jego system protekcyjny. P. Clemenceau obiecał strejkującym w czasie pierwszego strejku zadośćuczynienie, a kiedy strejk przerwano — ruszył do walki zbrojny w teoryę „silnej władzy państwowej".

Strejk obecny będzie przegranym: to było do przewidzenia od samego początku; i zaczął się on w nieodpowiednich warunkach i w takich trwał; żywiołowego ruchu masowego, którym się odznaczał strejk pierwszy, marcowy, nie było, jego zaś miejsce zajęła obecnie apatya i zniechęcenie.

W takich warunkach „zwyciężyć" nie trudno dla p. Clemenceau, tembardziej, że odniósł on już 13 b. m. moralne zwycięstwo w Izbie: 324 posłów wyraziło mu swe zaufanie przeciwko 173, w formule przejścia do porządku dziennego negując kategorycznie prawo funkcyonaryuszów państwowych do strejku, a obiecując im natomiast „statut legalny". Clemenceau się uwinął i statut już gotów; składa się on z 2 części: Pierwsza — to statut właściwy, druga zaś odnosi się do stowarzyszeń urzędniczych. Z chwilą, kiedy Izba statut ten przyjmie, urzędnicy będą mogli nazywać stowarzyszenie swe jak zechcą: syndykaty, stowarzyszenia wzajemnej pomocy, czy też jeszcze inaczej, ich zaś prawa objęte będą przez prawo roku 1909, które dodaje do prawa 1901 r. następujące punkty: stowarzyszenia te mają prawo otrzymywać dary i legaty, posiadać nieruchomości potrzebne do pomieszczenia stowarzyszeń i wreszcie prawować się sądownie. Stowarzyszenia mogą się łączyć w federacye bądź to urzędników jednego ministeryum, bądź to urzędników jednej i tej samej klasy służbowej, lub inaczej.

Jeżeli urzędnicy tworzą stowarzyszenia wzajemnej pomocy, to mogą się one łączyć z podobnemi nie urzędniczemi stowarzyszeniami; jeżeli natomiast utworzą stowarzyszenie zwyczajne lub syndykat, to łączenie się z innemi stowarzyszeniami lub syndykatami jest wzbronionem.

Druga część, tj. statut właściwy, zawiera trzy punkty: punkt pierwszy określa atrybucye komisyi dyscyplinarnej i wyjaśnia „tablicę awansu", punkt 2 powołuje do życia Trybunały administracyjne, które będą miały na celu wyłącznie sądzenie urzędników i wreszcie punkt trzeci przewiduje karę na wypadek strejku urzędników: wówczas „wszystkie wyżej wymienione gwarancye będą zawieszone".

* * *

Tak przedstawia się w chwili obecnej ta sprawa nadzwyczajnej wagi dla całego francuskiego ruchu socyalnego; jakie ona fazy jeszcze przejdzie, jakie trudności będzie musiała zwalczyć, pokaże nam niedaleka przyszłość, bo ruch ten nie jest ruchem, dającym się zdusić za pomocą reakcyjnych czynników, do których się ucieka socyalny radykał p. Clemenceau.

Z. J.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu" upraszamy o odnowienie prenumeraty na **czerwiec.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu" tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Komisya budżetowa.

Wiedeń, 27 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu poseł Czelakowsky (młodoczech) przytoczył szereg żalów Czechów w sądownictwie pod względem językowym i zarzucił, że z t. zw. sądów niemieckich język czeski jest zupełnie wykluczony. — Tak postępują niestety z Polakami w Poznańskiem i w Rosyi, ale u nas na razie istnieje § 19 ustawy zasadniczej. Mowca oświadczył imieniem wszystkich Czechów, że głosować będą przeciw budżetowi.

Poseł Oleśnicki (Ukr.) omawiał konieczność reformy ustawy karnej i krytykował orzeczenia najwyższego trybunału, wydane w duchu reakcyjnym. Żądał reformy ustawy o tworzeniu ławy przysięgłych głównie w tym kierunku, aby nieznajomość języka rozpraw była przyczyną do wykluczenia przysięgłego z ławy, dalej aby powoływanie do ławy przysięgłych nie było zawisłem od płacenia podatków.

Następnie żalił się, że w sprawach karnych z charakterem politycznym w Galicyi sądownictwo stoi w służbie administracyi politycznej. Przy każdym politycznym ruchu masami zasądza się Rusinów przez osobne senaty.

Wkońcu wykazywał cyfrowo upośledzenie Rusinów w sądownictwie galicyjskiem i domagał się wydania ogólnej ustawy językowej dla wszystkich narodów austryackich.

Mowa ministra sprawiedliwości.

Minister dr Hochenburger omawiał obszernie kwestyę językową wskazując, że w państwie zamieszkałem przez 8 narodów sprawa ta może być tylko w drodze ustawodawczej uregulowaną. Nim jednak to nastąpi, rząd musi wydawać zarządzenia w drodze rozporządzenia. Dalej omawiał minister specyalne stosunki panujące w sądownictwie w Czechach, wskazał na przeciążenie najwyższego trybunału, przyrzekł polepszenie stosunków w zakładach karnych i zapowiedział reformę postępowania w sprawach niespornych.

Mowa posła Diamanda.

Poseł tow. dr Diamand podnosił ważność dyskusyi przeprowadzonej w komisyi budżetowej nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, przyczem większość mowców oświadczyła, że sędziowie są stronniczy, a ludność ze strachem idzie do sądu, gdzie podlega wyrokowi przeciwnika politycznego. Dla stosunków austryackich jest charakterystycznem, że szowinizm narodowy najbardziej objawia się w sądownictwie i w etacie oświaty, które powinny być świętością dla ludu. Ale także są niesprawiedliwości klasowe w sądownictwie. Mowca krytykował ostro skład ławy przysięgłych, który następuje według ustawy zupełnie przestarzałej. Prezydenci mają możność tendencyjnego ułożenia ławy przysięgłych, jak dowodzą fakta w procesach karnych przed przysięgłymi w Krakowie i we Lwowie. Także sędziowie zawodowi, mimo, że między nimi znajdują się także ludzie wzorowi, nie mogą po większej części przy wyrokowaniu zrzec się swojej stronniczości.

Mowca przypomina tutaj słowa byłego dyrektora policyi we Lwowie Krzaczkowskiego, który na zarzut złego materyału urzędniczego w policyi, odpowiedział: „Czy w sądzie jest lepiej?" Te słowa mógł wczoraj powiedzieć także minister spraw wewnętrznych.

Mowca zarzuca dalej ministrowi, że ani słowem nie wspomniał o reformie prawa małżeńskiego. Przyrzeczenie reformy prawa karnego datuje się od 40 lat, nie może więc być brane poważnie. W stosunkach sędziowskich mógłby minister swoje zadanie ułatwić, gdyby zaprowadził awans czasowy. Walka o posady nie byłaby tak wielką, a byłoby to także korzystne wobec aspiracyj narodowych.

Jeżeli minister sprawiedliwości od swoich urzędników żąda, aby zapomnieli o swojem stanowisku partyjnem, to powinien się zwrócić do prezydenta sądu wyższego we Lwowie Tchórznickiego, który prowadzi swój urząd ze stanowiska wyznaniowego i uważa swój urząd za misyę religijną. Naturalnie, że także stosunki prasowo-policyjne w takich warunkach są najgorsze, a przez to cierpi świadomość prawa.

Mowca żąda popierania sądownictwa przemysłowego, reformy sądów polubownych w nieszczęśliwych wypadkach, z których lwowski cieszy się dziwną reputacyą. Jeżeli minister sprawiedliwości sądzi, że minister skarbu stoi mu na przeszkodzie, to przecież może mu wyjaśnić, że w takich warunkach nie może być dalej odpowiedzialnym za swój dział.

Mowca głosować będzie przeciw budżetowi, ponieważ jest przeciw ministerstwu Bienertha i ponieważ wszystkie rzeczowe momenta przemawiają za tem, że ministerstwo sprawiedliwości nie jest zarządzane w sposób należyty.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś o godz. 10 przed południem.

Z TURCYI.

Wyroki śmierci i aresztowanie.

Konstantynopol. Sułtan zatwierdził wyrok śmierci, wydany na eunucha Abdul Hamida, Deszwera, dalej na szereg wyższych urzędników i redaktorów, między innymi na redaktora dziennika „Wolkan" Lufti, dalej na radcę stanu Talara i innych. Wydawca dziennika „Wolkan" Weideti, który uciekł do Smyrny, został tam aresztowany. Przyboczny lekarz Abdul Hamida i wielu oskarżonych oficerów i urzędników zostało uwolnionych. Były sekretarz Abdul Hamida Tachsin basza i wielu innych wyższych dygnitarzy aresztowano i umieszczeni będą w twierdzy, a majątki skonfiskowane.

Z Izby deputowanych.

Konstantynopol. Izba obraduje nad ustawą strejkową. W dyskusyi minister Ferid basza zwalczał wniosek, wzywający rząd do wypracowania postanowień o syndykatach robotniczych. Minister oświadczył, że nauki socyalistyczne są dla Turcyi, w której porządek wewnętrzny potrzebuje wzmocnienia, jeszcze szkodliwe. Przypomniał strejk na kolejach wschodnich, z którego Bułgarya skorzystała, zabierając część tych kolei.

Izba przyjęła po dłuższej dyskusyi wniosek, wzywający rząd do wypracowania projektu ustawy o syndykatach robotniczych.

Przegląd społeczny.

Socyaliści duńscy w obronie galicyjskich robotników w Danii. W sprawozdaniach z ruchu zawodowego w Danii z lat ostatnich powtarzają się wiadomości o galicyjskich

wychodźcach sezonowych, którzy przez niesumiennych agentów sprowadzani na żniwa do Danii, obniżają tam płace, rugują miejscowych robotników i wywołują naturalnie nieprzyjazny względem siebie nastrój wśród duńskiej ludności pracującej. W sprawozdaniu duńskiego Zjednoczenia związków zawodowych (De samwirkende Fagforbund i Danmark), złożonem międzynarodowemu sekretaryatowi związków zawodowych, znajdujemy wiadomość o przedsięwziętem przez duńskie Zjednoczenie badaniu stosunków, w jakich pracują w rolnictwie duńskiem polscy robotnicy sezonowi. Badanie to wykazało, że robotnicy polscy w bardzo smutnych warunkach mieszkali i żyli w wielu dobrach obszarników i folwarkach bogatych chłopów. Wyniki tych badań przedłożono duńskiemu ministerstwu spraw wewnętrznych, które na skutek tego materyału zażądało informacyj od odnośnych władz i następnie wniosło w parlamencie projekt ustawy o zatrudnianiu obcych robotników w pewnych przedsiębiorstwach i kontroli państwowej nad niemi. Ustawa ta (o której już pisaliśmy w „Naprzodzie“) została uchwalona przez parlament duński. Zawiera ona pewne przepisy co do kontraktów roboczych, stosunków mieszkaniowych itd. i daje cudzoziemskim robotnikom pewną ochronę przed wyzyskiem. Ustawę tę mają robotnicy duńscy do zawdzięczenia socyalistom duńskim, mianowicie Zjednoczeniu związków w Danii i duńskim posłom socyalno-demokratycznym.

KRONIKA.

Kraków, 27 maja.

Ten sam „Czas“, który w paru numerach zapchany był formalnie relacyami z uroczystości pożegnalnych dla hr. Tarnowskiego, bardzo poskąpił miejsca kwestyi nowego „veta“ Puzyny. Nie podał nawet przesłanego przez komitet sprowadzenia zwłok Słowackiego suchego sprawozdania z obrad — właściwie wyliczenia wniosków. Dał notatkę streszczoną i bałamutną. Aby nie przedłużać owej notatki i tem nie nadawać jej wagi nie przytoczył organ stańczykowski nawet listu hr. Edwarda Krasińskiego, którygdybynie chęć zlekceważenia obecnie sprawy uczczenia Słowackiego powtórzyłby oczywiście na najwidoczniejszem miejscu.

Że Słowacki nie cieszy się zbytnią „łaską“ „Czasu“, mimo symulowanej dorywczo przez ów dziennik kulturalności — rzeczą było nie tajną. Ale bądź co bądź istniała presya opinii. Na czele komitetu stanął marszałek hr. Badeni... To komunikatom komitetu w innych warunkach nadawałoby cechę nietykalności na łamach „Czasu“.

Zważono jednak w „Czasie“, że kardynał jest figurą bliższą i dostojniejszą od marszałka, a przytem w tej sprawie wystawioną na kompromitacyę wobec całej Polski, więc trzeba go osłonić, możliwie przemilczając całą sprawę.

I skąd to cenzurowanie i określanie nawet nadesłanego przez komitet sprawozdania!

„Warszawskij Dniewnik“, „Czas“, kardynał biskup Puzyna, generał gubernator Skałłon znaleźli się więc społem.

Przeciw projektowi podwyższenia podatku od piwa oświadczył się galicyjski związek piwowarów (którego prezesem jest p. Götz) i wniósł w tym duchu memoryał do Koła polskiego.

Nowiny krakowskie.

Sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem radcy Bandrowskiego posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek o wprowadzenie do najwyższych klas szkół wydziałowych żeńskich nauki gotowania, oraz o przekształcenie 6 klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej im. Scholastyki na żeńskie gimnazyum realne.

Budowa III. mostu na Wiśle. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek na bezpłatne odstąpienie gruntów miejskich w ul. Starowiślnej pod budowę dojazdów mostowych i na rozszerzenie dróg nadbrzeżnych, prowadzących do ul. Podgórskiej, pod warunkami natury techniczno-artystycznej.

Skanalizowanie Wisły. Dziś przed południem odbyła w sali Rady miasta posiedzenie reprezentantów władz i stron interesowanych pod przewodnictwem radcy namiestnictwa Ustyanowskiego komisya reambulacyjno polityczna dla rozpatrzenia alternatywnego projektu skanalizowania Wisły pod Krakowem i Podgórzem na prawym brzegu tuż przy moście podgórskim. Projekt alternatywny przewiduje nieznaczne przesunięcie górnego muru bulwarowego na długość około 80 m. i zmianę drogi nadbrzeżnej na tejże przestrzeni. Zmianę projektu wywołały względy na zmniejszenie kosztów budowy i wykupna gruntów, za które w tym punkcie zażądano bardzo wysokich cen.

Po obradach członkowie komisyi udali się nad Wisłę, celem rozpatrzenia projektu na miejscu.

Zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem usiłował otruć się rozczynem z zapałek Antoni W., zamieszkały przy ul. Tomasza. Pogotowie po udzieleniu mu pierwszej pomocy przewiozło go na klinikę. W. już po raz drugi targnął się na swe życie, a powodem mają być nieszczęśliwe stosunki domowe.

Aresztowanie oszusta asekuracyjnego. Na doniesienie Franciszka Kotuleckiego, zastępcy asekuracyi na życie „Atlas“, aresztowano wczoraj 30-letniego Władysława Wyleżyńskiego z Dębicy, byłego sekretarza gminnego w Sędziszowie, za oszustwa, których dopuścił się przy pomocy sfałszowanego pełnomocnictwa i druków tego Towarzystwa. Przy rewizyi znaleziono przy nim sfałszowaną policę na 5000 K na jego imię wystawioną, fałszywe weksle na 1000 i 800 K oraz list do żony, w którym donosi jej, że jest poszukiwany przez sądy za sfałszowanie świadectw, na podstawie których otrzymał posadę sekretarza.

— Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Otello“ (ostatni występ Żelazowskiego) popularne.

Piątek: „Chmury“ (dla młodzieży szkolnej) ceny zniżone do połowy.

Sobota: „Doktór z musu“, komedya w 3 aktach Moliera; „Synowiec stryjem“, komedya w 3 aktach L. Picarda.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“. — O godz. 7½ wieczorem: „Balladyna“.

Poniedziałek o godz. 3 południu: „Król“. — O godz. 7½ wieczorem: „Noc listopadowa“.

— Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Figle wiosenne“.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Miejsca kobietom“ (wznowienie).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Obrona Częstochowy“. — O godz. 8 wieczorem: „Figle wiosenne“.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Lygia“. — O godz. 8 wieczorem: „Lalka“.

Wtorek: „Miejsca kobietom“.

— Dwie wycieczki do Pienin. Sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego urządza w czerwcu dwie wycieczki: samochodami i furami.

1) Wycieczka samochodami wprost z Krakowa przez Mogilany, Myślenice, Chabówkę, Nowy Targ, Czorsztyn do Czerwonego Klasztoru, stąd łodziami do Szczawnicy (10 klm.); ze Szczawnicy przez Krościenko, Czorsztyn i dalej tą samą drogą do Krakowa. Wyjazd wycieczki z Krakowa samochodami w niedzielę 13 czerwca o godz. 5 rano, powrót do Krakowa tego samego dnia o godz. 10 w nocy. Koszta wycieczki wynoszą 40 K od osoby, w co wlicza się: opłatę jazdy samochodami tam i z powrotem, jazdy łodziami w Pieninach, obiad i zwiedzenie ruin zamku w Czorsztynie.

2) Wycieczka koleją z Krakowa do Nowego Targu, a stamtąd furkami do Czerwonego Klasztoru; powrót tą samą drogą. Wyjazd z Krakowa dnia 19 czerwca o godz. 3 min. 45 po południu, powrót dnia 20 czerwca o godz. 11 w nocy. Koszta wycieczki z koleją, noclegiem w Nowym Targu, z dwoma wieczerzami, śniadaniem, obiadem i zwiedzeniem ruin zamku Czorsztyńskiego wynoszą 28 K od osoby.

Udział w powyższych wycieczkach należy zgłosić najpóźniej do dnia 4 czerwca wraz z pieniądzmi. Adres na listy i przekazy: Sekcya wycieczkowa Ogniska nauczycielskiego, Kraków, Kanonicza 19. Ustnych wyjaśnień udziela się codziennie od 4—6 z wyjątkiem niedziel i świąt. Na odpowiedź listowną należy dołączyć markę.

Nowiny lwowskie.

Strejk na uniwersytecie lwowskim trwa dalej; strejkują studenci wszystkich oddziałów. Spokój nie został jednak niczem zakłócony.

Studenci ukraińscy odbyli wiec, na którym uchwalili protest przeciw zawieszeniu wykładów przez władze uniwersyteckie, oraz uchwalili rezolucye z żądaniem założenia osobnego uniwersytetu ukraińskiego i z protestem przeciw kreowaniu nowych katedr polskich, póki postulaty ruskie nie będą spełnione.

Aresztowanie międzynarodowego oszusta. Niejednokrotnie już podnoszono w pismach, że kręci się po naszym kraju jakieś indywiduum przebrane w sutannę i wyłudza pod rozmaitymi pozorami datki i podaje rozmaite nazwiska. „Księdza“ tego aresztowano w Chodorowie i przytrzymano go w więzieniu, a w niedzielę wypuszczono go na wolną stopę. We wtorek zjawił się on we Lwowie i w jednej z restauracyj przy ul. Karola Ludwika wyprawił awanturę. Wkroczyła policya i aresztowała go.

Podał on, że nazywa się Ernest Gyonat. Znaleziono przy nim pieniądze, które niezawodnie w drodze z więzienia do Lwowa wyłudził w formie datków. Gyonata zamknięto w aresztach policyjnych. Przejechał on całą Francyę i oszukiwał, kogo się tylko dało. Prawdziwego jego nazwiska nikt nie zna.

Z kraju.

Z galicyjskich tajemnic wyborczych. Przed sądem przysięgłych w Tarnopolu toczyła się onegdaj rozprawa na tle wyboru ordynata Czarkowskiego Golejewskiego, posła na sejm z powiatu Borszczów. Oskarżeni byli: Antoni Śnieżyk, sekretarz starostwa w Borszczowie, Kiryło Korsa, wójt z Zieliniec, Paweł Nowakowski, nauczyciel i Paweł Perewłocki, pisarz gminny o to, że przy wyborach 19-go lutego 1908, jako członkowie komisyi wyborczej sfałszowali rezultat głosowania, czem dopuścili się zbrodni nadużycia władzy urzędowej.

Akt oskarżenia podaje następujący obrazek wyborczy:

Dnia 11 lutego 1908 odbyły się prawybory w Zielińcach pow. Borszczów. Wieś ruska (kilku łacińskiego obrządku), więc wyszli jako prawyborcy Rusini. Nie podobało się to czy staroście borszczowskiemu, czy też na rekurs tych kilku łaciników rozpisano nowe prawybory, na dzień 19 lutego 1908 r.

Zjawił się na nie znany już z wyborów „legalny komisarz“ c. k. starostwa p. Śnieżyk. Znany on był włościanom z Zieliniec, więc jeden z nich Wasyl Danielewicz w porozumieniu z kilku innymi postanowił czuwać nad legalnością wyborów. W tym celu ukrył się w lokalu wyborczym za piec, wziąwszy ze sobą listę prawyborców. Prawybory były ogłoszone na 9 godzinę rano, lecz p. komisarz zaczął je o godz. 8. Ukryty za piecem W. Danielewicz słyszał dokładnie, kto na kogo głosował, więc porobił sobie odpowiednie zapiski, według których opozycyjni prawyborcy dostali 55 głosów na 78 głosujących. Tymczasem wyszli prawyborcy starościńscy. W. Danielewicz twierdzi pod przysięgą, że ma tu miejsce widoczne fałszerstwo, którego się dopuścił przewodniczący komisyi Nowakowski, namówiony przez komisarza. Słyszał, jak p. Śnieżyk mówił do Perewołockiego, pisarza gminnego, drugiego sekretarza wyborów: „Schreiben Sie so, wie er“ (to znaczy Nowakowski).

Rozprawa potrwa kilka dni, a o jej wyniku doniesiemy.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizyi senatorskiej nie będzie. Z Petersburga donoszą do pism warszawskich: Ostatecznie przyjęto argumenty generał-gubernatora warszawskiego Skałłona przeciw rewizyi senatorskiej w Polsce, natomiast nie uwzględniono jego argumentów przeciw wyodrębnieniu „Chełmszczyzny“.

Ze świata.

Lueger a muzyka rosyjska. Z Wiednia donosi telegram:

„Uczestnicy III. kongresu muzycznego byli wczoraj na przyjęciu w ratuszu. Przemawiali szef sekcyi Wickenburg, a potem burmistrz Lueger. Wygłoszono kilka toastów. Prof. Zachetti z Petersburga wręczył Luegerowi dyplom rosyjskiego Towarzystwa muzycznego“.

Drowi Luegerowi dyplom ten się należał; jest on bowiem miłośnikiem najbardziej rozpowszechnionego rodzaju muzyki rosyjskiej: przepada za świstem nahajek i za melodyami Puryszkiewicza i Kruszewana...

Skutki powieści kryminalistycznych. Wielką sensacyę budzi w Berlinie zamach, dokonany w Thiergartenie na listonoszu Eulenburgu, a przedewszystkiem rola, jaką w tem odegrał subjekt handlowy, niejaki Wilhelm Kaiser. Jest on żywą ilustracyą oddziaływania na słabe umysły powieści kryminalistycznych. Pochłaniał je łapczywie i pod ich wpływem stał się miłośnikiem zbrodni. W dzień, w sklepie z mleczywem obsługiwał klientów, nocami organizował konferencye o przestępstwach i kształcił teoretycznie swych adeptów, zanim ich do praktykowania tych zasad pobudził. Pierwszym owocem prelekcyj był napad, urządzony na listonosza. Sprawca jego, krawiec Dreschler, ujęty przez policyę, wyjawił te ciemne praktyki.

TELEGRAMY

z dnia 27 maja.

Zwołanie Izby posłów.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpisano na czwartek **3 czerwca** o godz. 10 przed południem.

O galicyjski przemysł naftowy.

Wiedeń. W ministerstwie skarbu odbyła się wczoraj pod przewodnictwem szefa sekcyi Bernatzky'ego konferencya w sprawie galicyjskiego przemysłu naftowego.

Szef sekcyi Bernatzky rozpoczął dyskusyę oświadczeniem, że rząd uważa za rzecz pożądaną, aby nie przyszła do skutku ugoda galicyjskiego związku krajowego z trustem „Standard Oil Company“, ponieważ widzi w tem niebezpieczeństwo dla produkcyi surowca i przemysłu rafineryjnego.

Hr. Zamoyski z Borysławia odpowiedział, że zjawił się na ankiecie, ponieważ wczoraj telegraficznie powołał go minister skarbu; w przeciwnym razie byłby pojechał do Hamburga na obrady z Amerykanami. Układ z Amerykanami będzie we czwartek podpisany, albowiem producenci ropy obstają przy tem, aby otrzymać rezerwoary na 100.000 cystern.

Poseł Battaglia oświadczył, że Koło polskie widzi w układzie z Amerykanami niebezpieczeństwo. Byłoby pożądanem, aby rafinerye do tego nie dopuściły, lecz aby same wybudowały rezerwoary.

Przedstawiciele właścicieli rafineryi nie mogli imieniem swoich instytucyj złożyć na miejscu oświadczenia. Ich zdaniem budowa zbiorników jest rzeczą rządu, który z pewnością nie dopuści, aby dla braku zbiorników przemysł ropny wydano w całości Amerykanom.

Szef sekcyi Bernatzky złożył imieniem rządu następujące oświadczenie:

„Ministerstwo skarbu zasadniczo zgadza się na to, aby dać pieniądze na budowę zbiorników; na razie jednakże rząd nie posiada kredytów. W celu bezzwłocznego wydostania tych kredytów rząd porozumie się z bankami i za kilka dni oświadczy, czy będzie mógł budować rezerwoary“.

W kołach rafinerów przeważało zapatrywanie, że po tem oświadczeniu budowę rezerwoarów można uważać za zapewnioną. Producenci ropy nie chcieli się jednakże tem zadowolić i oświadczyli, że nie pozostaje im nic innego, jak zawrzeć układ z Amerykanami.

Na zapytanie szefa sekcyi Bernatzky'ego, czy producenci ropy w razie budowy rezerwoarów zrezygnowaliby z wdawania się w rokowania z Amerykanami, przedstawiciele przemysłu ropnego dali odpowiedź wymijającą.

Ze strony galicyjskich producentów ropy poruszono myśl, aby państwo utworzyło monopol ropy. Przedstawiciele ministerstwa skarbu i rafineryi oświadczyli, że taki plan jest niemożliwym do przeprowadzenia.

Dalej wyrażono życzenie, aby rafinerzy zorganizowali się i zawarli z producentami ropy układy.

Czy Wilhelm II. wmieszał się w wewnętrzne sprawy Austryi?

Kolonia. Wobec doniesienia prasy węgierskiej, że cesarz Wilhelm z okazyi swego ostatniego pobytu w Wiedniu miał wyrazić do cesarza Franciszka Józefa życzenie zapewnienia jednolitości monarchii austro-węgierskiej i wyrównania wewnętrznych sporów — otrzymuje „Koelnische Zeitung“ telegram z Berlina, zapewniający, że cesarz Wilhelm nie wypowiedział podobnych słów i że cała powyższa wiadomość jest zmyśloną.

Po strejku pocztowym w Paryżu.

Paryż. Prokuratorya określiła wszystkie przedłożone jej statuty syndykatu służby pocztowej i telegraficznej jako sprzeczne z ustawą. Syndydat ten z tego powodu będzie rozwiązany.

Paryż. Główny komitet obrony praw syndykatu służby państwowej uchwalił czynić w parlamencie kroki celem uzyskania amnestyi dla wydalonych urzędników pocztowych przy ostatnim strejku.

Burze w Hiszpanii.

San Sebastian. Z powodu gwałtownej burzy 60 barek rozbiło się i około 100 osób zginęło.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin przyjęto wniosek Colinsa 272 przeciw 106 głosom, stwierdzający, że Izba wywody prezydenta ministrów w sprawie obrony kraju na morzu z zaufaniem przyjmuje do wiadomości.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia potitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Wspolne posiedzenie** Rady nadzorczej z zarządem **rob. Stow. spożywczego „Naprzód“ w Krakowie** odbędzie się **w piątek 28 b. m.** o godzinie 7½ wieczorem w lokalu własnym, Wiślna 8.

* **Wycieczka towarzyska Chóru robotniczego do Tenczynka** odbędzie się w niedzielę 30 b. m. Zbiórka w westybulu na dworcu o godz. 1 w południe. Odjazd o godz. 1·20. Goście mile widziani.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Podziękowanie.

Znajomym, Przyjaciołom, Kolegom zmarłego, Szan. Chórowi, jak również wszystkim uczestniczącym w pogrzebie ś. p. męża mojego, dziękuję najserdeczniej za oddanie ostatniej posługi ś. p. mężowi mojemu, oraz za współczucie w mym głębokim smutku. **Marya Karasińska.**

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 5 hal., tytuł 20 hal.

„Szum", „szum", „szum" jedyny najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do wygubienia parpli i łupieży. Pakiet 25 hal. Wszędzie do nabycia.



Zast. na Kraków: Henryk Perlberger, Sebastyana 29. Tel. 935.

Przeciw poceniu się nóg i rąk!!

Znakomity i niezawodny środek

SUDOL

Sposób użycia umieszczony wewnątrz.

Cena flakonu 80 h. Wyrób i skład główny: APTEKA POD „ZŁOTYM SŁONIEM" H. BARTMAŃSKI i Ska Kraków, ul. Grodzka L. 22.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

561

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Epokowa nowość!

„ORIONIT": nowoczesny środek do prania bielizny wydzielający czynny tlen. Sposób użycia prosty. Przy zastosowaniu **„ORIONITU"** wyrobu Krakowskiej fabryki chemicznej W. Smiechowskiego w Krakowie, Krupnicza 23, otrzymuje się bez pracy po 1-razowem zagotowaniu śnieżno-białą **BIELIZNĘ.**

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach po 40 halerzy za pakiet. Gdzie niema wysyła się **„ORIONIT"** pocztą opłatnie 8 pakietów za 3 kor. 20 hal. „ „ 19 pakietów za 7 „ 60 hal.

Jednorazowa próba przekona o niezwykłych zaletach naszego przetworu i o jego zupełnej nieszkodliwości.

Dla zdrowia dzieci!

przez powagi lekarskie zalecany.



Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami!

Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Główny skład wysyłkowy:

S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadworny. Lwów.

Puder sprzedawany w pakietach lub woreczkach jest bezwarunkowo falsyfikatem.

Puder sprzedawany w pakietach lub woreczkach jest bezwarunkowo falsyfikatem.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła kroju i szycia ul. św. Krzyża L. 7

otwiera kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a, trwający 4—5 tygodni. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie. Dla niezamożnych pań opłata zniżona.

Marki różnych krajów

używane i nieużywane sprzedaje się bardzo tanio. Kraków, ul. Topolowa 4, parter oficyny, drzwi wprost.

Dla zwiedzających

Pamiątki miasta Krakowa

jest jedynynny i niezbędnym:

PRZEWODNIK KSIĄŻKOWY

z opowieścią o 54 rycinach napisany przez St. Cyrankiewicza zawiera na 644 stronach, o Kościołach krakowskich, w których znajdują się relikwie świętych błogosławionych, Pomniki, Grobowce Królów Polskich, Bohaterów, wieszczów zasłużonych, Kardynałów, Biskupów, Prałatów. Kanoników katedralnych krakow. Tablic pamiątkowych i nagrobków tak po kościołach umieszczonych, jak też na cmentarzu Krakowa, Zwierzyńca, Podgórza. Spisanych alfabetycznie, oraz kaplic w Katedrze na Wawelu, N. Panny Maryi, OO. Dominikanów w Krakowie.

Cena Przewodnika koron 5, do nabycia w księgarniach.

Stałe zajęcie

znajdzie zaraz 45 panien do mundsztukowania, 5 do klejenia w fabryce Longinusa Herdliczki S. z o. p., Wrzesińska 1.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40, — kurs II-gi kor. 4·80, — Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3·60, — kurs II-gi kor. 9·60, — Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·30, — kurs II-gi kor. 3·60, — Polsko-Rosyjski kurs I. kor. 4·20, kurs II. kor. 5·40.

Amor

jest najlepszym środkiem do czyszczenia metali.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu

Generalna Reprezentacya dla Austryi: Wiedeń, I. Stubenring 16, we własnym domu

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„	176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„	30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„	2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń bez podwyższenia premii;
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 5 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5 u p. Zygmunta Gleitzmana.

63

Towarzystwo nawiązuje chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków

Zdumiewająca nowość.

Przez używanie poręczonego nieszkodliwego proszku do szybkiego prania

„PERESAM"

(nie jest to żaden t. zw. proszek do prania lub mydlany) ma się bieliznę

białą jak śnieg

bez żadnego jej uszkodzenia.

Uznanie kół kupujących:

„Za mało znaczy chwalić Pański „Peresam", ze względu na znakomity skutek. Kto dziś nie używa Pańskiego „Peresamu", działa niemądre przeciwko sobie samemu. **Otylla Dvoracek**, Berno.

Zrobiwszy próbę Pańskim proszkiem „Peresam" byłam tak zdumiona, że swym oczom wierzyć nia chciałam. Ze zwyczajną ilością bielizny byłam zupełnie bez trudu gotowa i nie mogę pominąć sposobności, by Panu wyrazić moje zupełne uznanie. Całkiem śmiało mogę Pański „Peresam" wszystkim gospodyniom i praczkom gorąco polecić. **Jadwiga Trojanek** w Bernie.

Pan Józef Koblitz zaprzysiężony chemik w Pradze udowodnił, że „Peresam" wolny jest od wszelkich szkodliwych składników, nie niszczy zatem bielizny.

SKŁADY:

Kraków: Reim i Ska, Rynek Linia A-B. Roman Drobner, plac Szczepański. Helena Wolfgang, ul. Mikołajska 9. Paulina Süsskind, Mały Rynek. Maurycy Kreisler, ul. Grodzka. Skład apteczny Arnolda Reifera, ul. Grodzka. Droguerya „Sanitas", ul. Długa 16. Salomon Fertig, Stradom 17. Abraham Schamroth, ul. Bożego Ciała 20. **Podgórze:** Jakób Goldberg, oraz Zygmunt April w Rynku. **Cieszyn:** G. J. Heuermann. **Maków:** Antoni Tatka. **Nowy Sącz:** Leon Gelernter, Schaja Weintraub. **Stary Sącz:** B. Holländer. **Sanok:** Naftali Ryb. **Jasło:** Jan Dymnicki. **Jaworzno:** Teodor Dendera. **Jordanów:** Romuald Oleaczek. **Alwernia:** Florentyna Bahr.

W miejscowościach, gdzie niema składu, wysyłam opłatnie 3 paczki na próbę po otrzymaniu 1 kor.

Antoni Kasal, Król. Winogrody Nr 483.

Zastępca na Galicyę: Szymon orla, Kraków, Sebastyana 20.

Ważne dla Pań!

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH i DZIECINNYCH Pauliny Kolkiewiczowej

otworzoną została

przy ulicy Topolowej L. 21

i przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego i dziecinnego wchodzące, wykonując takowe najstaranniej według najnowszych fasonów francuskich i angielskich.

Ceny niższe jak wszędzie.

Roboty wykonuje się na czas ściśle oznaczony i w najkrótszym terminie.

Potrzebne są panny do krawieczyzny.

Na raty

można nabyć wszelkie towary miesięcznie lub tygodniowo począwszy od 2 koron miesięcznie lub 1 kor. tygodniowo.

A. M. Holzmann, w Krakowie, Gertrudy l. 17.

Poleca

płótna, szyrtyngi, dymki, materye na suknie, dywany, chodniki, portyery, kapy, kołdry watowane, koce i t. d. i t. d., oraz ubrania męskie i żakiety, kompletne wyprawy ślubne, po cenach nader niskich. Sklep został przeniesiony z ul. św. Agnieszki.

20 zdolnych robotników

znajdzie u nas natychmiast stałe zajęcie. — Fabryka wyrobów szamotowych w Weidenau, Śląsk austryacki.



Hygieniczne Wózki Dziecięce do spania i do siedzenia

poleca po cenach fabrycznych. Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich

R. LIPSCHÜTZ, Kraków, ul. Sławkowska L. 14.

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie

Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i na książeczki wkładkowe. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.

Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i piśmiennych informacyj w tym kierunku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).